

HENRYK SŁABEK

PRZYCZYNEK DO ORGANIZACYJNYCH WPŁYWÓW PARTII WSRÓD CHŁOPÓW (1947—1959)

Przypomnijmy, że powojenne podziały społeczne w większości wypadków wyznaczane były wśród chłopów ziem dawnych nie przez powierzchnię gospodarstwa, lecz jego pochodzenie i losy. W samoocenach i odczuciach chłopów główna linia podziału biegła między gospodarzami nowymi (zwłaszcza była służbą folwarczną) i dziedzicznymi. W połączeniu z odmienną tradycją polityczną fakt ten rzutował na wybór partii. Niezależnie od rozmiarów nabytego gospodarstwa, nowi rolnicy przedkładali akces do partii robotniczych. Szczególnie do 1947 r. społeczny skład chłopskich organizacji PPR i PPS był dość jednorodny; około 80% ich członków stanowili nowi gospodarze, głównie byli robotnicy folwarczni. Dla odmiany właściele wszystkich kategorii starych gospodarstw grupowali się w stronnictwach ludowych. Specyficzne układy społeczne legły u podstaw podziałów politycznych oraz rzutowały w dominującym stopniu na układ sił — na stosunkowo słabszą pozycję partii robotniczych — i relacje międzypartyjne.

Na ziemiach odzyskanych wspomniany wyżej podział był oczywiście nieaktualny. I tutaj jednak społeczne zróżnicowanie wyznaczane było przez specyficzne czynniki. Wyznacznik zdecydowanie dominujący stanowiła relacja między dawną i nową sytuacją rodziny oraz jej regionalne pochodzenie (przesiedleńcy, repatrianci, autochtoni). Te dwa czynniki wespół z tradycją najsilniej rzutowały na wybory polityczne.

Przesiedleńcy, którym objęcie gospodarstwa na ziemiach odzyskanych niemal w każdym wypadku jawiło się jako jednoznaczny awans, byli elementem najbardziej ruchliwym i dynamicznym. Nabycie nierzadko zasobnych gospodarstw, jak też zajęcie mocnych pozycji w dyspozycyjnych ośrodkach władzy stawiały tę kategorię osadników w sytuacji najbardziej korzystnej. Osadnicy przesiedleńcy mieli nowej władzy równie wiele do zawdzięczenia, jak była służba folwarczna na ziemiach dawnych. Tym nade wszystko tłumaczył się ich wysoki stopień upartyjnienia i przemożna tendencja do wiązania się z dominującą partią rządową, tj. z PPR. Nieco odmiennie miejsce przypadło repatriantom. Część z nich, zwłaszcza byli bezrolni, od razu znalazła się w lepszym położeniu i była skłonna identyfikować się z nową rzeczywistością. Bodaj że większość z repatriantów stawiała się jednak w roli pokrzywdzonych przez władzę i przesiedleńców, a na przyszłość Polski patrzyła poprzez pryzmat negatywnie ocenianych doświadczeń z okresu po 1939 r. Gdy ponadto przypomnimy „pańskość” i „nacjonalizm” chłopów repatriantów, wtedy ich początkowa pasywność i rezerwa staną się bardziej zrozumiałe. W stosunku do przesiedleńców charakteryzował ich w 1946 r. ponad dwukrotnie niższy wskaźnik upartyjnienia (chodzi o łączną przynależ-

ność do czterech stronnictw — PPR, PPS, SL, PSL). Natomiast już angażujący się politycznie raczej stronili od PPR i na ogół utożsamianego z nią Stronnictwa Ludowego, zarówno z powodów programowych, jak i z uwagi na zdecydowaną przewagę przesiedleńców w instancjach i wiejskich organizacjach tych partii. Osadnicy zza Buga i Sanu przedkładali przynależność do PSL, a później do PPS.

Spółeczna podstawa nawet partii hegemonistycznej — Polskiej Partii Robotniczej — była dość specyficzna. Na ziemiach dawnych jeszcze w 1948 r. w szeregach PPR dominowali nowi gospodarze, przy czym najliczniej reprezentowani byli chłopi z województw, gdzie nadzieją gruntów miały powierzchnię większą (poznańskie, bydgoskie, warszawskie). Natomiast na ziemiach odzyskanych zdecydowana przewaga przypadła rolnikom posiadającym nie tylko większe, lecz i względnie zasobniejsze gospodarstwa. Na terenach centralnych i południowo-wschodnich PPR była partią nowo kreowanych małopolskich, a na pozostałych — partią „nowego średniaka”. Jeśli nawet przyjąć, że nowe gospodarstwa, niezależnie od ich powierzchni, należały na wsi do najbiedniejszych — co w miarę zagospodarowywania się nowych rolników odpowiadało rzeczywistości w coraz mniejszym stopniu — to i tak trudno by było zgodzić się z tezą, że podstawę rewolucji stanowiła na wsi biedota w tradycyjnym, leninowskim znaczeniu tego słowa. Obiegowe na ten temat sądy wymagają korekty i dalszej konkretyzacji.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, podobnie jak i wcześniej, terenowa władza była robotniczo-chłopska w dosłownym znaczeniu. Wystarczy powiedzieć, że w grudniu 1952 i 1954 r. wśród ogółu członków partii pełniących funkcje (aparatus polityczny, aparatus rad narodowych, kierowniczy aparatus społ. gospodarczy, urzędnicy) odpowiednio prawie 60% i 58% przypadają na awansowanych robotników i chłopów. W aparacie społeczno-politycznym było ich aż 77%. Była służba folwarczna i tym razem pozostała najpewniej grupą dominującą (szczególnie w 3 zachodnich województwach ziem dawnych), lecz już nie w tak wysokim stopniu jak wprzód. Wśród awansowanych do końca roku 1954 znaczący odsetek przypadają na kandydatów PZPR — ludzi młodszych, rekrutujących się z różnych środowisk chłopskich. Przypuszczać można, że po 1948 r. choćby w związku z nakazem składania ze stanowisk opornych wobec spółdzielczości produkcyjnej, spotęgował się proces rotacji kadr. Z wyboru lub konieczności wycofywali się z działalności, a nierzadko i z partii, najpierw chłopi — przedwojenni komuniści, a następnie peperowscy działacze i żołnierze z okresu okupacji. Rok 1948 otworzył okres „zmiany warty” nie tylko w sensie pokoleń. Miejsce weteranów zajmowali partyjni „nowicjusze” — w odróżnieniu od pierwszych wobec zwierzchnictwa mniej krytyczni, bardziej zależni i dyspozycyjni. Ci ludzie obniżyli doraźnie autorytet partii. Jednocześnie „weterani”, zdeterminowani i jednocześnie pomni swych zasług, nie powstrzymywali się przy cichej lecz pełnej aprobacie wsi od ostrej publicznej krytyki wszystkiego, co nie licowało z komunistycznymi pryncypiami, zdrowym rozsądkiem, interesem rolnictwa (biurokracyzm, przymus, korupcję itp.).

Weterani już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych współtworzyli przesłanki nowej polityki rolnej, a po dokonany zwrocie udzielili jej pełnego poparcia. Swoją postawą sprzed 1956 r. uwiarytelniali wobec wsi trwałość i racjonalność tej polityki. Walnie przyczynili się do przyjęcia przez wieś generalnej tezy o rzeczywistej jedności interesów partii i chłopów, o zaliczeniu wszystkiego co chłopu i rolnictwu nie sprzyjało

na poczet przewycięzanych „błędów i wypaczeń”. Stanowili żywą zapórę dla tendencji totalnego atakowania partii.

W końcowych miesiącach 1956 r. wytworzyła się sytuacja specyficzna. Część działaczy, których po roku 1948 wyłączono z czynnego życia partyjnego, żądała generalnej wymiany kadr pod hasłami nierzadko przesadnej czy nawet demagogicznej krytyki dotychczasowych dokonań. Z kolei aparat, broniąc aktualnie istniejących układów personalnych pod hasłami obrony socjalizmu, chętnie i na wyrost pomawiał potencjalnych konkurentów o „prawicowość” czy „rewizjonizm”. Wskazując słusznie na rozwój niebezpiecznych tendencji w części terenowych ogniw ZSL, blokował odnowę sojuszniczych stosunków międzypartyjnych, nieraz torpedował wszelkie kandydatury ludowców, którzy utracili stanowiska na początku lat pięćdziesiątych. Ostatecznie pod naporem idącym „z góry” i „z dołu” powróciło do czynnego życia wielu działaczy starszej generacji (na stanowiska przewodniczących gromadzkich rad narodowych itp.). Jednocześnie rok 1956 zamykał okres awansów bezpośrednich. Od tej pory, odpowiednio do nowych zadań i możliwości, powierzano stanowiska wykształconej już w Polsce Ludowej młodzieży. Miejsce ojców zajmowały stopniowo ich dzieci.

Czy i o ile kryterium partyjności również w sensie organizacyjno-statystycznym przydatne jest do odczytania rzeczywistych, a nie tylko, czy przede wszystkim, deklarowanych postaw politycznych lat pięćdziesiątych? Bezspornie akcesowi do partii towarzyszyły, inaczej niż w latach czterdziestych, mniej ryzykowne konfrontacje na gruncie wioski czy rodziny. Teraz do komunistów nie strzelano, z drugiej strony nęcił miraż wiązanych z członkostwem nadziei na wyrozumiałość i zyczliwość przynajmniej a niekiedy i na uprzywilejowanie ze strony władz. Prawdą jest również, że metody werbunku, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych w niejednym wypadku skażone stosowanym przymusem pośrednim, mogły ułatwiać przedstawianie własnego akcesu jako przybranie swoistej barwy ochronnej. Trudno jednak przyjąć, że koniunkturalne motywy były dominujące. Co ważniejsze, w okresie, kiedy również społeczność wiejską udawało się władzom dzielić wedle dychotomicznego założenia: kto nie z nami, ten przeciwko nam („pachołkowie kułaków”), zdecydowane samookreślenie się członka partii po jednej ze stron było najczęściej tylko kwestią czasu. Wreszcie, mimo wypaczeń, wyzwalające chłopów od ponizającej przeszłości racje partyjne sprawiały, że również chłopskie organizacje PZPR w coraz wyższym stopniu kierowały się w praktycznych poczynaniach świadomością klasową. Organizacje partyjne spełniały postulaty stawiane awangardzie o tyle właśnie, o ile potrafiły zmieniać świadomość własnej klasy odpowiednio do prawdeł świadomości klasowej. Potwierdzeniem tego była działalność. W masie swojej chłopcy członkowie partii i ZSL rozpatrywali źródła trudności czy niepowodzeń wsi i rolnictwa w sposób bardziej samokrytyczny (rzadziej niż bezpartyjni zsyłali się na przyczyny „obiektywne”). Jednocześnie — przynajmniej od 1956 r., wcześniej odpowiednich badań nie prowadzono — przejawiali więcej efektywnych inicjatyw społeczno-gospodarczych. W wyższym stopniu czuli się współodpowiedzialnymi gospodarzami gromady, a pośrednio i kraju.

Wydaje się, że zmienność organizacyjnego zasięgu upartyjnienia poszczególnych grup chłopów i całej wsi obrazuje zmiany zachodzące w politycznych postawach chłopów. Nie znaczy to, abyśmy mieli każdorazowo i bez zastrzeżeń odmierzać polityczny zakres wpływów partii

liczebnym stanem jej członków (w przypadku ZSL sprawa jest jeszcze bardziej złożona). Szczególną ostrożność w tym względzie dyktuje rozwój sytuacji końcowych lat omawianego okresu. Akurat od 1956—1959 r., kiedy polityka i kierownictwo PZPR cieszyły się wyjątkowo wysokim autorytetem i uznaniem chłopów, ich udział w partii systematycznie się kurczył (ubyło 33% członków). Z pewnością opuszczali partyjne szeregi ludzie ideowo zawiedzeni, to jest ci przede wszystkim, którzy odstępowali od modelu okresu sześciolatki utożsamiali ze zdradą socjalizmu. Oni jednak stanowili drobną cząstkę. Przede wszystkim odchodzili tacy, którzy trafili do partii ze względów koniunkturalnych lub nie z własnego wyboru (tzw. „ludzie przypadkowi”). Przypuszczać można, że organizacje partyjne były bardziej wpływowe — mimo a może raczej dlatego, że pomniejszone — właśnie w końcowym okresie lat pięćdziesiątych.

Płynność partyjnych szeregów była bardzo znaczna (np. od zjednoczenia do sierpnia 1950 r. liczba chłopów-członków PZPR spadła o 36%). Na wielu terenach, gdzie szeregi partyjne zdominowane były zdecydowanie przez nowych gospodarzy (Poznańskie, Bydgoskie, a może i Warszawskie) zapewne w większości wypadków rozstawali się z partią parcelanci i osadnicy; szczególnie ci spośród nich, którzy otrzymali gospodarstwa kilkunastohektarowe (wg ówczesnych ocen potencjalnie przynajmniej „kułackie”). Nie mniej trudne (również brak odpowiednich badań) jest pytanie: kto spośród chłopów do partii wstępował? W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, jak się wydaje, nowi członkowie napływać będą do PZPR (inaczej było w ZSL) przede wszystkim z rodzin dwuzawodowych.

Wobec wyraźnie niższych kwalifikacji i wykształcenia, sytuacja ludności dwuzawodowej w zakładach pracy kształtowała się gorzej zarówno pod względem zajmowanych stanowisk, jak i zarobków. Mimo to chłopim-robotnicy byli warunkami pracy częściej ukontentowani niż ich koledzy z miasta. Usatysfakcjonowani też byli z pozycji, którą zajmowali na wsi jako gospodarze, bowiem zarówno wedle własnego odczucia, jak i w opinii sąsiadów nie gospodarowali marniej od innych. Z satysfakcją zawodową szło w parze i zadowolenie z warunków życia własnych rodzin. Zdaniem większości nie powodziło się lepiej ludności czysto rolniczej, ani nawet miejskiej.

Przynajmniej od 1948 r. chłopim-robotnicy byli kategorią społeczno-zawodową najbardziej predestynowaną do afirmowania nowej rzeczywistości. Na przełomie lat czterdziestych przypuszczalnie oni właśnie, obok parcelantów i osadników, będą stanowić społeczny trzon wiejskich organizacji partyjnych. W większości wypadków za ich sprawą najpewniej powstawały pierwsze partyjne organizacje we wsiach nie korzystających z dobrodziejstw reformy rolnej.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych, idąc za wcześniejszym przykładem chłopim-robotników, spośród dziedzicznych gospodarzy odnajdywała drogę do partii również znacznie większa część członków rodzin czysto rolniczych (w tym coraz więcej i średniorolnych).

Truizmem będzie ogólne stwierdzenie, że sojusz robotniczo-chłopski jako fakt konkretnohistoryczny rozwijał się stopniowo. Natomiast dyskusji wymagałby problem każdorazowego bliższego kreślenia sił, które stanowiły na wsi jego społeczną podstawę. Wydaje się, iż specyfika sojuszu w Polsce Ludowej — w porównaniu z sytuacją sprzed wojny i być może również w stosunku do niektórych innych krajów demokra-

cji ludowej (porównawczych studiów w ogóle nie mamy) — w tym się przede wszystkim wyrażała, że miał on dość osobliwą postać w każdej z trzech kolejnych faz rozwoju. W fazie pierwszej (do 1948 r.) wśród chłopskiej ludności, która najsilniej wiązała się z dokonaniem i programem partii robotniczych, zdecydowanie dominowali nabywcy ziemi z reformy rolnej, a ściślej, byli robotnicy folwarczni. Stąd podówczas względnie silną i pewną oporę miała władza ludowa w pierwszym rządzie w Bydgoskiem i Poznańskiem (i w tym ostatnim pomimo braku komunistycznych tradycji udało się przełamać początkowo bardzo silne wpływy PSL).

Z kolei w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wzrosło bardzo mocno względny i bezwzględny udział w partii chłopskiej ludności dwuzawodowej (dotyczyło to całego kraju). Szeregi partyjne rozrastać się będą odpowiednio do liczebności chłopów-robotników) Rzeszowskie, Krakowskie, Opolskie, Wrocławskie). Chyba tym — a także wystąpieniem z partii wielko- i częściowo średniorolnych parcelantów i osadników — wytłumaczyć się daje o wiele gorsza niż w okresie poprzednim struktura gospodarstw członków PZPR.

Dziedziczy i jednozawodowi rolnicy zaznaczają mocniej swoją obecność w partii dopiero w okresie trzecim (po 1956 r.), po zmianie polityki agrarnej. Wskazywać będzie na to między innymi silniejszy wzrost organizacyjnych wpływów partii w niektórych rejonach najsłabiej uprzemysłowionych (Białostockie, Olsztyńskie, Koszalińskie). Wyodrębiając nieco sprawę, stwierdzić by można, że w pierwszej dekadzie (1945—1955) sojusz bezpośredni — uosabiany przez PZPR — był dość zawężony, bowiem objęto nim w poważniejszym stopniu chłopskie grupy bądź pod względem mentalności i położenia zgoła proletariackie lub półproletariackie (nadzielona służba folwarczna, przynajmniej na terenach byłego zaboru pruskiego, i zdecydowana większość chłopów-robotników). Sojusz, którego stronami są robotnicy i chłopcy jako odrębna klasa (czyli przede wszystkim chłopcy — gospodarze średniorolni), mógł być urzeczywistniony drogą pośrednią — poprzez współdziałanie PZPR i ZSL. Przy tym jednak mógł stać się taki sojusz faktem o tyle realnym, o ile pozycja i stanowisko kierowniczych instancji ZSL odzwierciedlały wyobrażenia i aspiracje dziedzicznych chłopów średniorolnych stanowiących we wszystkich okresach podstawową masę członkowską Stronnictwa. Jest raczej niesporne, że ten warunek został spełniony dopiero w roku 1956/57. Umownie od tej też daty możliwość sojuszu w znaczeniu leninowskim przekształcana była z pełniejszym powodzeniem w rzeczywistość w drodze pośredniej poprzez układy z suwerennym ZSL, a w pewnym stopniu i bezpośrednio. Zasadnicze cezurę lat 1948/49, 1956/57 weryfikują się w świetle badań empirycznych (prawda że ciągle jeszcze skąpych i niepełnych) i jednocześnie zdają się potwierdzać uniwersalność leninowskich uogólnień z lat 1919—1923.

К ВОПРОСУ ОБ ОРГАНИЗАЦИОННОМ ВЛИЯНИИ ПАРТИИ СРЕДИ КРЕСТЬЯН

В первые десять лет (1945-1955) непосредственный союз, олицетворявшийся Польской рабочей партией, был довольно зауженный, он охватывал в значительной степени лишь крестьянские группы, близкие по своей психике и положению пролетариата либо полупро-

летарские (наделенные землей батраки, по крайней мере на землях, принадлежавших во время разделов Польши Пруссии и подавляющее большинство крестьян-рабочих). Союз, сторонами которого были рабочие и крестьяне как отдельный класс (то есть в первую очередь среднеземельные крестьяне), мог быть осуществлен непосредственным и косвенным путем: через взаимодействие ПОРП и ОКП. Более широкие возможности для выполнения этой задачи появились лишь после довольно решительного изменения аграрной политики (после 1956 г.).

A CONTRIBUTION TO THE SUBJECT OF THE PARTY'S ORGANIZATIONAL INFLUENCES ON PEASANTS

In the first decade (1945—1955), a direct alliance personified by the Polish Workers' Party was rather limited, as it included, to a bigger extent, groups of peasants or, from the point of view of mentality and situation, even proletarian and semi-proletarian groups (apportioned grange service, at least in the territory of the Prussian Sector of partitioned Poland and a great majority of peasant-workers). This alliance, to which workers and peasants were the parties, as a separate class, (with the owners of medium-size farms in the first place) could be put into practice in an indirect and direct way, i.e. in cooperation with the Polish United Workers' Party and the United Peoples' Party.

Bigger possibilities aiming at the implementation of that task appeared not earlier than after the basic change in the agrarian policy (after 1956).